

„Piszę, więc jestem” - „Jestem, więc piszę”

Rozmowa z Ewą Krzezińską, polonistką w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym w Lęborku, laureatką nagrody głównej w kategorii prozy w VIII Pomorskim Konkursie Literackim dla Nauczycieli

Pani Ewo, pracując jako polonistka w liceum ma Pani zapewne wgląd w lektury ważne dla młodzieży. Książki czytane w wieku młodzieńczym mają wpływ, jak wiemy, na kształtowanie osobowości. Czy i jaka książka była formacyjna dla Pani?

Trudno wskazać jedną, tę wyjątkową książkę, którą mogłabym uznać za formacyjną w moim życiu. Myślę, że kilka utworów odegrało istotną rolę w momencie odkrywania świata, w procesie dorastania. Fascynacja Dostojewskim, Bułhakowem, przez długi czas na pierwszym miejscu był Wiliam Wharton i jego „Ptasiek” czy „Spóźnieni kochankowie”. Ogromne wrażenie zrobił na mnie „Portret Doriana Graya”. Historia bohatera i niesamowity wewnątrz klimat lektury.

Od ponad dwudziestu lat pracuję z młodzieżą. Obserwuję różne postawy młodych ludzi wobec czytania i propozycji lektur szkolnych. Ważne, by nie pozostawali obojętni wobec literatury. Cieszy mnie, gdy odnajdują uniwersalne przesłanie albo dostrzegają w bohaterze jakąś część siebie. Bywa, że bohater szkolnej lektury wywołuje dyskusję, staje się pretekstem do rozważań o współczesnym świecie, o codziennym sobie. I to jest ten element, który w jakimś stopniu kształtuje osobowość młodego człowieka.

Czy są książki, do których wraca Pani wielokrotnie?

Jakiś czas temu przeczytałam ponownie „Mistrza i Małgorzatę” oraz „Folwark zwierzęcy”. Po latach inaczej można spojrzeć na problematykę czy bohatera. Potrzebna jest dojrzałość, rodzaj życiowego zaplecza, by świadomie i spokojnie zachwycić się książką sprzed lat.

Oczywiście wielokrotnie wracam do lektur szkolnych, co wpisane jest w mój zawód. Na szczęście te powroty, choć osadzone w edukacyjnych ramach, bywają zaskakujące, często przynoszą nieoczekiwane wnioski, odkrywcze interpretacje. Ta sama lektura wchodzi w interakcję z różnymi uczniami, co pozwala uniknąć rutyny.

Co jest czy było Pani największą fascynacją czytelniczą – pisarz, poeta, bohater?

Pisarz i jego biografia. Poeta i sposób, w jaki panuje nad słowem. To obszary, które pobudzają moją ciekawość, wywołują zachwyt. Chociażby Bruno Schulz, Tuwim, Barańczak, Szymborska.

Jaką książkę czyta Pani obecnie?

„Śniadanie z Seneką. Nauki stoików na dzisiejsze czasy”. Coś w rodzaju poradnika, filozoficznej konsultacji. Niedawno skończyłam „Fotografa utraconych wspomnień”, a na liście do przeczytania książka Witolda Szablowskiego „Rosja od kuchni”. Reportaż, książka kucharska, potężna polityka. Szykuje się uczta.

Pani *Echo serca* zdobyło nagrodę główną w kategorii prozy w VIII Pomorskim Konkursie Literackim dla Nauczycieli. Co stanowiło inspirację do napisania tego tekstu?

Wizyta u kardiologa, obserwacja ludzi na szpitalnym korytarzu oraz osobiste doświadczenia. Czekałam na lekarza, był taki moment zatrzymania się, uważności, w której stałam się

świadkiem zwykłej rozmowy dojrzałych, bliskich sobie ludzi. Połączenie tych elementów okazało się czymś bardzo naturalnym.

Jest Pani także laureatką innych konkursów, m.in. Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Mieczysława Stryjewskiego, gdzie otrzymała Pani wyróżnienia za prozę i za poezję. Czy może Pani zdradzić, skąd i jak przychodzą do Pani wiersze?

Myśl o napisaniu wiersza pojawia się niespodziewanie. Tego nie da się zaplanować. Skojarzenie, sytuacja, wydarzenie. Potem tak sobie chodzę z tą myślą o wierszu, niekiedy zapisuję fragment. Szukam puenty. I jest taki przymus pisania. Czasem mija kilka miesięcy, zanim poskładam to w całość. A czasem wystarczy kilkanaście minut, by utrwalić myśl na papierze. Obecnie chodzę z takim jednym wierszem od sierpnia. Pod koniec wakacji zmarła nagle moja koleżanka... A ja jestem jeszcze na etapie brudnopisu w głowie.

Bywa, że myślę o wierszu, a w ostatniej chwili postanawiam, że napiszę opowiadanie. Tak właśnie było z „Echem serca”.

Jak Pani pisze? W ciszy czy wręcz przeciwnie, rankiem czy raczej nocą? Na komputerze czy piórem?

Zdarzało się, że teksty powstawały w kawiarni, w pociągu, nad rzeką. Mam zeszyt, w którym zapisuję wiersze i prozę. Pomysł, jedno zdanie, kilka refleksji. Później wracam do tego. Czasem korzystam z telefonu i możliwości pisania głosem, dyktuję tekst. To jest wygodna i szybka metoda. Ostatecznie wszystko przepisuję na komputerze. Niekiedy w trakcie pisania towarzyszy mi muzyka, szum radia w tle. Raczej wieczór, czasem bardzo późny. Takie okoliczności domowego pisania sprzyjają mi najbardziej.

Za rok ogłosimy IX edycję Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli. Jakie rady dałaby Pani nauczycielom, którzy trzymają swoje teksty w szufladach albo jeszcze zamknięte w głowie?

W 1991 roku otrzymałam pierwsze wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie literackim. Przesłano mi wówczas słownik poprawnej polszczyzny, a w nim karteczkę z napisem: „Nie zsiadaj z pegaza!” Do tego też zachęcam wszystkich nauczycieli, którzy czują „radość pisania” i... przymus pisania. By pozostali w swoim procesie tworzenia i nie bali się podzielić słowem.

Dziękuję za rozmowę.

z Ewą Krzemińską rozmawiała Jolanta Betkowska,
koordynator Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli,
Pomorska Biblioteka Pedagogiczna w Słupsku

Ewa Krzemińska o sobie:

Urodziłam się 21 stycznia 1977 roku w Lęborku. Ukończyłam I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego. Jestem absolwentką Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w 2001 roku uzyskałam tytuł magistra filologii polskiej. Zamiłowanie do słowa i literatury połączyłam z pracą zawodową, wybierając zawód nauczyciela. „Radość pisania” towarzyszy mi od najmłodszych lat. Pierwsze wyróżnienia w konkursach literackich otrzymałam jako

uczennica szkoły podstawowej. Z biegiem czasu potrzeba obserwacji świata i notowania tych spostrzeżeń zaczęła działać pod hasłem: „Piszę, więc jestem” lub „Jestem, więc piszę”.

W 2013 roku zaangażowałam się w tworzenie organizacji pomagającej osobom dotkniętym problemem autyzmu. Do dziś staram się dzielić z innymi wiedzą zdobytą w tym obszarze. Jestem wielbicielką profesora Bralczyka, miłośniczką muzyki, koncertów. Kilka lat śpiewałam w chórze, realizując potrzebę obcowania z muzyką. Obecnie śpiewam w chórze gospel. W tym roku rozpoczęłam studia podyplomowe na kierunku nauczanie etyki i filozofii. Od zawsze zafascynowana klimatem Torunia i pięknem mazurskich krajobrazów.

Otrzymałam nagrody i wyróżnienia:

wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Agnieszki Bartol (1991), Nagroda Literacka Filipinki za opowiadanie „Zapiski człowiekowibrata”(1996), I nagroda w Konkursie Literackim „DEBIUTY – 2002” organizowanym przez grupę literacką „Centauro” (Łódź), wyróżnienie w konkursie „Świata potrzeba umysłów różnego rodzaju” (2014), wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Tyrmandki” (2021), wyróżnienie w XXIV Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O ludzką twarz człowieka” (2021), wyróżnienie dla twórcy z ziemi łębskiej w XXXVI Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Mieczysława Stryjewskiego (2021).